Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego tysiąc dwieście osiemdziesiątego drugiego).

Istnieją święci tak całkowicie zapomniani, że nie ma ich nawet żadnych ich wizerunków. To wielka szkoda, bo najwyraźniej Brytyjczycy mieli szczęście do świętych kanclerzy, biskupów i urzędników państwowych, czego o innych nacjach powiedzieć nie można. Bardzo szkoda, że tak mało o świętym Tomaszu de Cantilupe wiemy, bo pomysł zakupu drogiego płaszcza dla kogoś, by wyciągnąć go z nałogu gry, jest niesamowicie wzruszający. Także tego rodzaju niewinność i dobroć w polityce.

Święty ten był najpierw kanclerzem w Anglii, a potem Biskupem. Czystość panieńską zachował przez całe życie nienaruszoną. Zanim został Biskupem, stronił, o ile stosunki pozwalały, od towarzystwa i rozmowy z niewiastami, a nawet z najbliższem pokrewieństwem. Słysząc czasem dwuznaczne żarciki, z których się inni śmiali, on w tych rzeczach był, jak dziecię, niewinny i pytał się, z czegoby się tak śmiano, a jeżeli zrozumiał, surowo karcił. Gdy go raz pytano, czemuby

bratanka, którego dawniej kochał, teraz trzymał od siebie z daleka, rzekł: Dziś młodzież już nie tyle skromna, jak dawniej. Gdyby za młodości mojej na mnie niewiasta jaka patrzała, tobym się był rumienił, byłbym odwrócił oczy, by jej nic widzieć; ale teraz młodzież już nie taka.

Jadał i pijał tak mało, że trudno pojąć, jak mógł żyć. Gdy go się raz przy stole pytano, czemu tak mało jada i czy mu nie smakuje, Tomasz wskazując na dużą sztukę chleba, rzekł: Mógłbym to zjeść z dobrym apetytem. Innym razem mówił, że od trzydziestu lat wstaje od stołu z takąż ochotą do jadła, z jaką zasiada. Z lepszych potraw brał maluteńko, resztę posyłając chorym. W piątki żywił się tylko chlebem i jarzyną; podobnież we wigilie świąt Matki Boskiej. Zdarzyło się, że miał u siebie gośćmi osoby wysoko postawione, więc przyzwoitość wymagała, żeby z niemi pił wino lub piwo; Biskup przykładał zatem kubek do ust, jakby pił, choć nie pił, mówiąc, że tak czynić to nie grzech. Na gołem ciele nosił ustawicznie grubą włosienicę, która go do krwi raniła, a skóra płatami odpadała. Często sypiał na gołej ziemi, nawet się z szat nie rozbierając i większą część nocy przepędzając na czytaniu i modlitwie.

Świętość nie zasadza się jedynie na powściąganiu zmysłowości lub na umartwieniach ciała; potrzeba, by i dusza oddaną była Bogu zupełnie i niepodzielnie. Odprawiając Mszę świętą, tak był skruszony i tyle łez wylewał, jak gdyby stał rzeczywiście na górze Kalwaryjskiej i patrzał na śmierć Jezusową. Z tejże też przyczyny do Mszy świętej sposobił się długiemi godzinami. Z wielką pilnością i uwagą odprawiał codziennie Brewiarz, a chociaż do tego potrzebował więcej, niż dwóch godzin, odmawiał

jeszcze Psalmy pokutne i nabożeństwo za umarłych.

Może to być, że ktoś umartwia swą zmysłowość i wiele nabożności okazuje, a jednak dusza nie będzie prawdziwie świętą. Do świętości należy koniecznie pokora i miłość. O wielkiej pokorze jego świadczy już to jedno, że złożył wysoki urząd kanclerski dla oddania się nauce Boskiej i przyjęcia stanu kapłańskiego, a gdy go Biskupem mieć chciano, przyjął tę godność po wielkim oporze i płaczu. I tenże Święty doznał niejednej krzywdy i zniewagi tak ze strony przełożonych, jak i ze strony pospolitego ludu; ale żadna nie zdołała przemódz jego cierpliwości i łagodności i do gniewu pobudzić. Oprócz jałmużn, które hojnie rozdawał, opatrywał codziennie we własnym domu czterech ubogich. Ogólnie zaś zwykł on ubogich zwać swą bracią i czeladzi również przykazał ich tak, a nie inaczej nazywać. Gdy się dowiedział, że kto z wyższego stanu nieszczęsnym jakim wypadkiem podupadł, wspierał go potajemnie, by go nie zawstydzać. Będąc jeszcze zwyczajnym plebanem, rozdawał ubogim parafianom odzienie. W Paryżu będąc na naukach, studentowi oddanemu grze i pijaństwu kazał zrobić piękny i drogi płaszcz, za co ten musiał mu przyrzec, iż przez cały rok nie pójdzie do oberży i nie tknie kostek do grania. W inny jeszcze sposób okazywał miłość swą ku ubogim; ilekroć razy bowiem wiele ludzi zbiegło się do spowiedzi, on najpierw ubogich słuchał, a potem bogatszych.

Wartość człowieka wobec Pana Boga zawisła wreszcie od tego, jak wypełnia obowiązki swego stanu. Piastując jeszcze urząd kanclerski, w mowie był prawdziwy, w radzie oględny, wierny w obowiązkach, w każdej sprawie mając rękę czystą od

przekupstwa. Karcił też zbytki bogaczy, od prawdy na krok nie ustępował, a każdemu ubogiemu dawał chętny posłuch. Sprawiedliwość jego, bojaźń Boska i miłosierdzie okazało się w pięknem świetle na jednej radzie królewskiej. Za poradą innych umyślił król ochrzconemu żydowi dać moc karania, nawet skazywania na śmierć każdego, coby pieniądze obrzynał lub fałszował. Tomasz św. wstał, oświadczając królowi, że to nieprzystojna rzecz, by ten, co do niedawna był żydem, miał taką władzę nad chrześcijaninami i żadną miarą zgodzić się nie chciał; prosił też króla o zwolnienie go z urzędu. Ale król wolał cofnąć swe postanowienie, aniżeli pozbawić się dobrej rady tak świętego Męża.

Jako Biskup często miewał kazania i słuchał spowiedzi, przyczem tak mało zważał na stany wyższe, że publicznie wyklął jednego znacznego pana za grzech nieczystości, i nie prędzej go przyjął do Kościoła, aż należytą odprawił pokutę. Inny pan poprzednika jego uwięził, chcąc go złupić. Ten chcąc się potem pojednać, przyniósł mu znaczną sumę pieniędzy, prosząc, by byt zwolniony od publicznej pokuty. Tomasz święty nie przyjął pieniędzy, żądając koniecznie, by według ówczesnego zwyczaju jawnie w szacie pokutnej przed kościołem winę swą i niesprawiedliwość wyznawał. Żadnej sprawy ważniejszej nie podjął bez poradzenia się swego najbliższego otoczenia. Miał on do przezwyciężenia wiele trudności, nieraz nawet z wielkiem niebezpieczeństwem, w odzyskaniu praw kościelnych, wydartych przez możnych panów. Musiał się nawet w Rzymie bronić wobec nadużyć Arcybiskupa swojego.

Od wielu lat cierpiał na ból w żołądku. W powrocie z Rzymu napadła go znowu zastarzała choroba, i czuł, że koniec się zbliża. Opatrzony Sakramentami świętymi, skonał, modląc się: W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mojego.

Nauka moralna.

Rozmaite są dobre uczynki i doskonałości, które widzimy u Świętych: ale one nie dla każdego koniecznie potrzebne do zbawienia i do podobania się Panu Bogu. W żywocie świętego Tomasza widać, co każdemu chrześcijaninowi nieodzownie potrzeba.

Potrzebna czystość, wstrzemięźliwość, umartwienie zmysłowości, szczera pobożność, która ponad wszystko Boga szuka; dalej pokora, miłość, cierpliwość, łaskawość. Na ostatku potrzeba, by każdy obowiązki stanu swego doskonale i sumiennie spełniał. Jak w ciele niektóre części koniecznie są potrzebne do zachowania życia, np. serce, krew, mózg, tak i o onych cnotach się mówi, że każda z nich potrzebna do wiekuistego żywota. Komu więc przy śmierci niedostawać będzie choć jednej z nich, nie może dostać się do Nieba.

Modlitwa.

Boże i Panie mój, spraw łaskawie, abyśmy w wypełnianiu swych obowiązków postępowali według wzoru świętego Biskupa Tomasza. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki

wieków. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 2-go października uroczystość św. Aniołów Stróży. — W Nikomedyi męczeństwo św. Eleuteryusza, Żołnierza z bardzo wielu towarzyszami. Oskarżono wówczas fałszywie chrześcijan, jakoby oni byli podpalaczami pałacu cesarza Dyoklecyana. Rozgniewany tyran kazał ich przeto całemi gromadami pomordować; jednych ścięto, drugich spalono, innych do morza powrzucano. Na czele tych wszystkich stał św. Eleuteryusz, który, przechodząc wiele męczarń, coraz silniejszym się stawał, aż wkońcu jak złoto w ogniu oczyszczony, zakończył swój zwycięski żywot. — W obwodzie Arras śmierć męczeńska św. Leodegaryusza, Biskupa z Autun, którego Ebroin, marszałek dworu króla Teodoryka, w zapłacie za jego wierną służbę prześladował w sposób najniesłuszniejszy i nareszcie przez podstępnych morderców zgładził ze świata. — Również męczeństwo świętego Gerina, brata świętego Leodegaryusza, tamże ukamienowanego. W Antyochii pamiątka św. Prymusa, Cyrylla i Sekunda, Męczenników. — W Konstantynopolu uroczystość św. Teofila, Mnicha, który dla czci obrazów Świętych został za czasów Leona Izauryjczyka biczowany i posłany na wygnanie, gdzie spokojnie zmarł. — W Herfordzie w Anglii św. Tomasza, Biskupa i Wyznawcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related